

Petera Kohlgraфа
Biskup Moguncji



I. Niedziela Wielkiego Postu, 22 lutego 2026 r.

List Pasterski na Wielki Post 2026 r.

„Musisz myśleć tylko trochę o sobie” to dla mojego życia zbyt mało

W uroczystość Bożego Narodzenia miliony chrześcijan na całym świecie witały swojego Zbawiciela i Odkupiciela, świętując Jego narodziny. W okresie Wielkiego Postu oni, a także wielu z nas, oczekują odkupienia przez Krzyż i nadziei na Zmartwychwstanie. Chrześcijaństwo jest religią odkupienia; odkupienie to centralny temat wiary, który dla wielu ludzi – także wewnątrz Kościoła – nie jest już prawdopodobnie tak łatwo dostępny. Już samo pojęcie „odkupienia” i związana z nim koncepcja mogą stanowić wyzwanie intelektualne i wydawać się początkowo nieznane lub obce. Warto na nowo odkryć ten temat dla siebie i dla życia Kościoła. Choć napisano na ten temat całe biblioteki, same książki często nie pomagają poszczególnym poszukującym ludziom.

Chciałbym poruszyć tylko kilka punktów do dalszej refleksji. W 1996 roku ukazał się film krótkometrażowy pt. „Ernst i światło”. Mimo że film ma 30 lat, jego przesłanie pozostaje aktualne. Akcja jest prosta: Ernst, przedstawiciel handlowy branży środków czystości, jedzie samochodem do domu i zabiera autostopowicza. Ten twierdzi, że jest Jezusem, Synem Bożym. Obaj nawiązują rozmowę. Jezus próbuje w osobiście niezdarny i staroświecki sposób pozyskać Ernsta dla swojej misji: odkupienia ludzkości. Jednak Ernst interesuje się wszystkim, tylko nie palącą sprawą Jezusa. Jego telefon komórkowy jest zepsuty i chce jak najszybciej wrócić do żony, co wyraźnie daje do zrozumienia współpasażerowi: „Nie musisz tu nikogo odkupiać. Musisz tylko trochę pomyśleć o sobie”. Cały ten „misyjny chłam” coraz bardziej działa mu na nerwy. Jezus najwyraźniej dawno stracił kontakt z rzeczywistością, na co wskazuje używany przez niego język

i wybór tematów. Nie wie, co dzieje się na ziemi. Ernst opisuje mu prawdziwe życie. Swoim przesłaniem Jezus nie jest w stanie go przekonać. Jeśli Ernst odzwierciedla dzisiejszą rzeczywistość, to czy chrześcijańskie orędzie dobiegło końca? Nie wierzę w to i chciałbym sprzeciwić się Ernstowi, sprzedawcy środków czystości.

Istota chrześcijańskiego orędzia o odkupieniu leży bowiem dla mnie dzisiaj w pragnieniu zostania uwolnionym od przymusu myślenia wyłącznie o sobie.

1. Chcę zostać odkupiony z wszelkiej formy egoizmu

Chrześcijańskie orędzie o odkupieniu poszerza perspektywę z własnego „ja” na odpowiedzialność za świat i różnorodne relacje, w których żyją ludzie. Kto sobie uświadomi, że własna opinia nie wystarcza, będzie chciał poszerzyć swój horyzont. Chciałbym tu przekazać moje osobiste wrażenie: dla wielu ludzi własne „ja” stało się ostateczną miarą (wyrocznią). Opinie innych są coraz częściej postrzegane jako zagrożenie. Słowo Boże i Jego wymagania nie odgrywają już dla wielu osób żadnej roli. Dla mnie pierwszym aspektem nadziei na odkupienie jest to, że mój własny horyzont zostanie poszerzony. Na całym świecie poszukujemy w Kościele synodalności. To słowo opisuje właśnie to dążenie. Chrześcijanie w naśladowaniu Jezusa zawsze będą starać się nie podnosić własnej opinii i światopoglądu do absolutności. W duchu świętego Ignacego Loyoli, założyciela jezuitów, zawsze musi chodzić o to, by chcieć „uratować” punkt widzenia drugiego człowieka. Poszerzanie własnego horyzontu, prowadzenie od „ja” do „ty”, było programem życia Jezusa. Nie chodziło Mu o samorealizację kosztem innych. Jego celem było pozwalanie innym ludziom wzrastać, uzdrawianie ich i otwieranie ich poza ich małe „ja”. Przy Jego narodzinach aniołowie ogłosili pokój, ludzie rozpoznali w Nim nadzieję na przyszłość wszystkich narodów. Krzyż jest podsumowaniem Jego życiowej postawy. On wydaje siebie za wszystkich ludzi. W Liście do Filipian (2, 5-9) apostoł Paweł podsumowuje tą zasadniczą odkupieńczą postawę:

„To dążenie niech was ożywia, które było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię”. (Biblia Tysiąclecia (wydanie V)).

Otwarcie się poza własne „ja” uwzględnia również wolę Bożą. Kto szuka Jego woli, będzie zawsze starał się wspierać dobro ludzi. Wszelki egoizm, wszelka pogarda dla człowieka i nienawiść są obce woli Bożej. Niektórzy powołują się dziś na chrześcijańskie wartości i tradycje, a jednocześnie podsycają pogardę wobec opinii i osobowości innych ludzi. Z takiej postawy mamy zostać odkupieni.

2. Chcę zostać odkupiony z moich win

Być może jest to punkt, nad którym ludzie dzisiaj zastanawiają się najmniej. O sobie mogę powiedzieć: nie dorastam do Bożych wymagań wobec mojego życia. Mimo moich starań, staję się winny zarówno wobec Boga, jak i ludzi. Nie pomaga tu wypieranie się tego tematu. Ludzie stają się winni poprzez zaniedbanie dobra, grzesząc myślą, mową i uczynkiem. Tej winy nie mogę sobie sam odpuścić. Ignorowanie jej również jest mało pomocne.

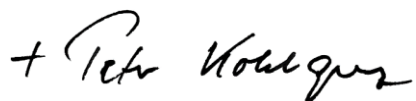
Gdy ludzie są świadomi faktu, że nikt nie jest doskonały, zmienia to ich wzajemne relacje. Do mojej chrześcijańskiej wiary w sposób istotny należy to, że nie muszę wypierać się moich ograniczeń, moich porażek i moich win, lecz mogę powierzyć je miłosierdziu Boga. Chrystus wziął na siebie wszystkie winy i przemienił je w życie. Do praktyki mojej wiary należy spowiedź, ale także każda inna forma rachunku sumienia i refleksji nad własną postawą zmienia mnie i stwarza nowe możliwości wzmacniania życia i wspólnoty.

3. Chcę zostać odkupiony z mojej doczesności

Do mojej wiary w sposób istotny należy to, że rozumiem siebie jako wyjątkową istotę. Bóg wezwał mnie po imieniu. Nadzieja oznacza dla mnie to, że Bóg ufa mi, iż potrafię kształtować świat i zmieniać go na lepsze. Nie jestem poddany ślepeму losowi ani tym bardziej złu. Właściwą kwintesencją mojej nadziei jest jednak to, że wiem, że jestem powołany do życia wiecznego. Jestem zapisany w dłoni Boga, nigdy nie zostanę przez Niego zapomniany. Tę nadzieję żywię nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich ludzi. Do tej nadziei należy zarówno też nadzieja na trwałą sprawiedliwość. Mam głęboką nadzieję, że ofiary historii doświadczą sprawiedliwości. Wierzę mocno, że jestem powołany do życia, które przewyższa wszelkie ludzkie wyobrażenia. Za tym kryje się także w tym roku nadzieja wielkanocna, którą będziemy celebrować w naszych nabożeństwach.

„Musisz myśleć tylko trochę o sobie” to dla mojego życia zbyt mało. Chcę zostać odkupiony z tej ciasnoty i przewyciężyć mój egoizm. Chcę móc złożyć moją winę w miłosierne ręce Boga, podobnie jak mój ograniczony czas.

Mam nadzieję na życie wieczne. W tym sensie życzę Państwu wszystkim błogosławionego wielkanocnego czasu pokuty.



+ Petera Kohlgrafa

Biskup Moguncji

tłumaczenie: Marianne Albert, Daria Wieczorek, Johanna Paratsch, Pfarrer Lukasz Szafera.